

28 listopada. I Niedziela Adwentu. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Jr 33,14-16) Pan mówi: „Oto nadchodzą dni, kiedy wypełnię pomyślną zapowiedź, jaką obwieściłem domowi izraelskiemu i domowi judzkiemu. W owych dniach i w owym czasie wzbudzę Dawidowi potomka sprawiedliwego; będzie on wymierzał prawo i sprawiedliwość na ziemi. W owych dniach Juda dostąpi zbawienia, a Jerozolima będzie mieszkała bezpiecznie. To zaś jest imię, którym ją będą nazywać: Pan naszą sprawiedliwością”.

(Jr 33,14-16)

Pan mówi: „Oto nadchodzą dni, kiedy wypełnię pomyślną zapowiedź, jaką obwieściłem domowi izraelskiemu i domowi judzkiemu. W owych dniach i w owym czasie wzbudzę Dawidowi potomka sprawiedliwego; będzie on wymierzał prawo i sprawiedliwość na ziemi. W owych dniach Juda dostąpi zbawienia, a Jerozolima będzie mieszkała bezpiecznie. To zaś jest imię, którym ją będą nazywać: Pan naszą sprawiedliwością”.

(Ps 25,4bc-5ab,8-9,10 i 14)

REFREN: *Do Ciebie, Panie, wznoszę moją duszę*

Daj mi poznać, Twoje drogi, Panie,
naucz mnie chodzić Twoimi ścieżkami.

Prowadź mnie w prawdzie według Twych pouczeń,
Boże i Zbawco, w Tobie mam nadzieję.

Dobry jest Pan i prawy,
dlatego wskazuje drogę grzesznikom.
Pomaga pokornym czynić dobrze,
pokornych uczy dróg swoich.

Wszystkie ścieżki Pana są pewne i pełne łaski
dla strzegących Jego praw i przymierza.
Bóg powierza swe zamiary tym, którzy się Go boją,
i objawia im swoje przymierze.

(1 Tes 3,12-4,2)

Bracia: Pan niech pomnoży liczbę waszą i niech spotęguje waszą
wzajemną miłość dla wszystkich, jaką i my mamy dla was; aby serca
wasze utwierdzone zostały jako nienaganne w świętości wobec Boga,
Ojca naszego, na przyjście Pana naszego Jezusa wraz ze wszystkimi
Jego świętymi. A na koniec, bracia, prosimy i zaklinamy was w Panu
Jezusie: według tego, coście od nas przejęli w sprawie sposobu
postępowania i podobania się Bogu i jak już postępujecie, stawajcie się
coraz doskonalszymi! Wiecie przecież, jakie nakazy daliśmy wam przez
Pana Jezusa.

Aklamacja (Ps 85,8)

Okaż nam, Panie, łaskę swoją, i daj nam swoje zbawienie.

(Łk 21,25-28.34-36)

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Będą znaki na słońcu, księżycu i
gwiazdach, a na ziemi trwoga narodów bezradnych wobec szumu morza

i jego nawałnicy. Ludzie mdleć będą ze strachu, w oczekiwaniu wydarzeń zagrażających ziemi. Albowiem moce niebios zostaną wstrząśnięte. Wtedy ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłoku z wielką mocą i chwałą. A gdy się to dzieć zacznie, nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie. Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociążałe wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych, żeby ten dzień nie przypadł na was znienacka jak potrzask. Przyjdzie on bowiem na wszystkich, którzy mieszkają na całej ziemi. Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie, abyście mogli uniknąć tego wszystkiego, co ma nastąpić, i stanąć przed Synem Człowieczym”.

Komentarz:

Pan Jezus przedstawia dwie krańcowo różne reakcje na znaki zapowiadające zakończenie ludzkich dziejów. Jedni „ludzie mdleć będą ze strachu w oczekiwaniu wydarzeń zagrażających ziemi”. Chodzi tu o tych ludzi, którzy sens swojego życia umieszczają wyłącznie w życiu doczesnym. Strachem napełni ich to, że oto wali się wszystko, na czym budowali sens swojego życia.

Natomiast swoich uczniów wzywa Pan Jezus, żeby wydarzenia te przyjęli nie tylko z zawierzeniem Bogu, ale i z radością, że oto Bóg ostatecznie zrealizuje ten sens ludzkiego życia, który przekracza wszelkie sensory doczesne. Pan Jezus mówi im tak: „A gdy się dzieć zacznie, nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie”. Zakończenie ludzkich dziejów będzie przecież ostatecznym objawieniem Bożej dobroci względem nas oraz ostatecznym zwycięstwem prawdy i dobra nad kłamstwem i złem.

Wszystkich nas bowiem czeka taki dzień, w którym fundamentalna postawa mojego życia utrwali się ostatecznie. Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii powiada: „Uważajcie, żeby ten dzień nie przypadł na was znienacka jak potrzask”. Biada mi, gdyby ten dzień zastał mnie odwróconym od Boga.

W homilii starochrześcijańskiej pochodzącej z II wieku prawdę tę oddano za pomocą bardzo trafnej metafory. Mianowicie życie nasze to jakby praca nad ukształtowaniem naczynia garncarskiego. Dopóki żyjemy, kształt można poprawiać. Nawet jeśli lepione naczynie upadnie na ziemię i się zdeformuje, można je podnieść i ukształtować na nowo. Z chwilą jednak, kiedy naczynie zostanie włożone do garncarskiego pieca, niczego w nim już nie da się poprawić. Dla nas takim momentem ostatecznego utrwalenia będzie dzień naszej śmierci, naszego odejścia z tego świata. „Uważajcie – mówi Pan Jezus – żeby ten dzień nie przypadł na was znienacka jak potrzask”.

Nie wiadomo, czy już w naszym pokoleniu Pan nasz zechce przyjść w swojej chwale i dokonać podsumowania i wypełnienia naszych ludzkich dziejów. U Boga tysiąc lat jest jak dzień, a jeden dzień jak tysiąc lat. Ale na pewno na każdego z nas – najpóźniej za kilkadziesiąt lat – przyjdzie koniec tego doczesnego życia. Otóż oby nas Pan Bóg wyzwolił od tego strachu przed śmiercią, który jest charakterystyczny dla ludzi nie mających nadziei. Obyśmy również w obliczu naszej śmierci wytrwali w nadziei życia wiecznego.

o. Jacek Salij OP